Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 15 || Wąbrzeźno, sobota dnia 5 lutego 1938 || Rok 20

Młodzież walczy o pracę

Dzieci i młodzi stanowią tę grupę wśród ogółu robotników, której warunki pracy najwcześniej zostały uregulowane ustawami o ochronie pracy. Przepisy o pracy młodocianych robotników czy uczniów stanowią genezę ogólnego ustawodawstwa pracy.

Jest to zupełnie jasne i zrozumiałe, dzieci bowiem i młodzież stanowią element najsłabszy fizycznie, najłatwiej podlegający szkodliwym wpływom pracy, która jeśli tylko odbywa się w nieodpowiednich warunkach, niszczy zdrowie i uniemożliwia rozwój młodocianych organizmów.

I jeszcze jeden wzgląd przemawia za tym, że młodzież pracująca powinna być szczególnie ochraniana przez państwo: stanowi ona bowiem element bardzo mało wyrobiony, nie znający swych ustawowych uprawnień, nie umiejący się bronić, a wobec tego zdany na łaskę i niełaskę pracodawcy.

W obecnych czasach zaczynamy jednak obserwować ciekawe, a nowe zjawisko: wzrost usamodzielnienia się społecznego poszczególnych grup społecznych jaki bez wątpienia charakteryzuje czasy obecne, przejawia się również i na odcinku młodzieży. Młodzież w różnych państwach zaczyna zabierać głos coraz bardziej kategoryczny w sprawach ją bezpośrednio obchodzących — w sprawach warunków pracy.

Taki właśnie charakterystyczny objaw musimy zanotować u nas. W dniu 30 stycznia odbyło się zebranie „Organizacji Młodzieży Pracującej", pod nazwą „Manifestacja Młodych". Zebranie to zgromadziło kilkuset uczestników i powzięło szereg uchwał, domagających się uregulowania różnych bolączek, dotkliwie odczuwanych przez młodzież, oraz przeciwstawiających się wyzyskowi młodzieży pracującej.

Do najbardziej charakterystycznych uchwał należą te, które mówią o wyzysku młodzieży, zatrudnionej w charakterze uczniów, czy terminatorów — ze względu na szczególne warunki ich pracy — najbardziej zdanych na wykorzystywanie ich przez pracodawców. Tak więc młodzież żąda ustalenia minimum stawek płac uczniowskich.

Jest to żądanie jak najbardziej słuszne i konieczne, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że niejednokrotnie stawki te są zupełną fikcją, wynoszą bowiem 1 zł czy nawet 0,50 zł na tydzień, a niestety, wbrew ustawie, zatrudnia się często uczniów w rzemiośle zupełnie bezpłatnie.

W uchwale z tej samej dziedziny młodzież protestuje stanowczo przeciw projektowanemu przyznaniu ponownie majstrom pobieranie od terminatorów w rzemiośle opłat za tak zwaną naukę (ustawy z roku 1931 i 1934 wprowadziły zakaz pobierania tych opłat), motywując słusznie, że system ten zamknąłby szerokim warstwom niezamożnej młodzieży jedyny dostęp do wyszkolenia zawodowego, młodzież ta bowiem, zmuszona od najmłodszych lat do zarobkowania, nie może kształcić się w szkołach zawodowych i idzie do rzemiosła.

Dalej młodzież domaga się słusznie zorganizowania nauki w szkołach dokształcających w dzień, a nie wieczorem i wliczenie godzin nauki, w myśl ustawy do godzin pracy, aby nie wyczerpywać zbyt długą pracą młodych organizmów; młodzież żąda wykorzystania roku przerwy między ukończeniem w 14-ym roku szkoły powszechnej a rozpoczęciem w 15-ym roku pracy — dla przysposobienia zawodowego młodzieży.

Chociaż nie wszystkie uchwały niedzielne wynikają z całkowicie jasnego zorientowania się w stosunkach pracy (niezrozumiała jest uchwała, domagająca się wtłoczenia całej młodzieży pracującej w ramy przestarzałych umów o naukę, zamiast nowoczesnych umów o pracę), jak też uchwała domagająca się kontroli państwowej tylko nad kapitałem obcym, tak jakby kapitał polski działał zawsze zgodnie z interesem państwowym i ogólnospołecznym i nie domagał się również bacznej kontroli) to jednak całość akcji, przeprowadzonej przez organizację młodzieży pracującej należy podnieść jako czynnik społecznie dodatni i pożyteczny. Wykazuje on bowiem, że młodzież chce już dziś stanowić w życiu państwowym czynnik świadomy, umiejący walczyć skutecznie o swe prawa przeciw niesprawiedliwości społecznej i wyzyskowi.

Nowy poważny konflikt na terenie wojny domowej w Hiszpanii

LONDYN. Otrzymano w Londynie wiadomość potwierdzoną w ciągu nocy przez admiralicję brytyjską, że w pobliżu Kartageny 16 mil. na południe od przylądka Tinoso powstańcza łódź podwodna storpedowała statek brytyjski „Endymion" liczący 889 tonn wyporności zarjestrowany w Gibraltarze.

Z pośród 15 osób załogi tylko 4 osoby zostały uratowane. 11 osób zatonęło, w tej liczbie kapitan, jego żona i 2 inżynierowie, obywatele brytyjscy oraz znajdujący się na pokładzie statku obserwator międzynarodowej kontroli morskiej komitetu nieinterwencji, obywatel szwedzki.

Statek trafiony torpedą poszedł na dno w ciągu 4 minut.

Brytyjskie koła rządowe zapatrują się bardzo poważnie na storpedowanie statku brytyjskiego „Endymion". Jak oświadczył w Izbie Gmin pierwszy lord admiralicji Duff Cooper, wprawdzie statek nie trzymał się szlaku zalecanego przez układ w Nyon, nie mniej jednak rząd brytyjski uważa za niedopuszczalne zatapianie statków handlowych bez ostrzeżenia i rozważa obecnie kroki, jakie należy podjąć i przede wszystkim postanowiono wzmocnić flotę brytyjską, patrolującą na morzu Śródziemnym. Żadne tłumaczenie się, jakoby wybrzeża hiszpańskie na morzu Śródziemnym poddane były blokadzie, nie może być przyjęte, albowiem blokada wybrzeży hiszpańskich przez flotę generała Franco nie została nigdy uznana przez rząd brytyjski.

Za łodzią podwodną, która storpedowała statek brytyjski, zarządzono energiczny pościg i poszukiwania tej łodzi prowadzone są przez cztery kontrtorpedowce brytyjskie.

Naturalnie rząd Hiszpanii czerwonej cieszy się z tego wypadku; jej ambasador w Londynie wytosował notę do rządu angielskiego, w którym stwierdza, że flota generała Franco nie posiada żadnych łodzi podwodnych, które wszystkie pozostały w rękach rządu i że rząd włoski oddał swoje łodzie podwodne do dyspozycji gen. Franco. Równocześnie rząd włoski odprzedał lub podarował gen. Franco 4 torpedowce włoskie, które obecnie pływają pod flagą narodową hiszpańską.



Pius XI na tronie w czasie nabożeństwa

W dniu 6 lutego mija 16 lat od chwili wyboru Papieża Piusa XI, wielkiego przyjaciela Polski.

Zgon ks. Pszczyńskiego

PARYŻ. W Paryżu zmarł w ub. wtorek bawiący na kuracji Jan Henryk XV książę Pszczyński. Zmarły książę liczył 77 lat. Od dawna chorował na serce. Po ukończeniu studiów prawniczych, poświęcił się służbie dyplomatycznej.

Przy łożu umierającego czuwał młodszy syn hr. Aleksander Hochberg.

Jak się dowiadujemy, zmarły książę miał wyrazić życzenie, aby zwłoki jego przewieziono do Polski.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się prawdopodobnie jeszcz w bieżącym tygodniu w Pszczynie, na polskim Górnym Śląsku.

Ze śmiercią ks. schodzi do grobu jeden z najbardziej wpływowych arystokratów przedwojennych.

ŁAWICA PŁOTEK UWIĘZIONA PRZEZ LODY

JASTARNIA. Zwały lodu z zatoki Puckiej zepchnięte przez wichurę w stronę brzegów półwyspu Helskiego pod Jastarnią, zablokowały na dnie morza, jakby w matni dużą ławicę płotek.

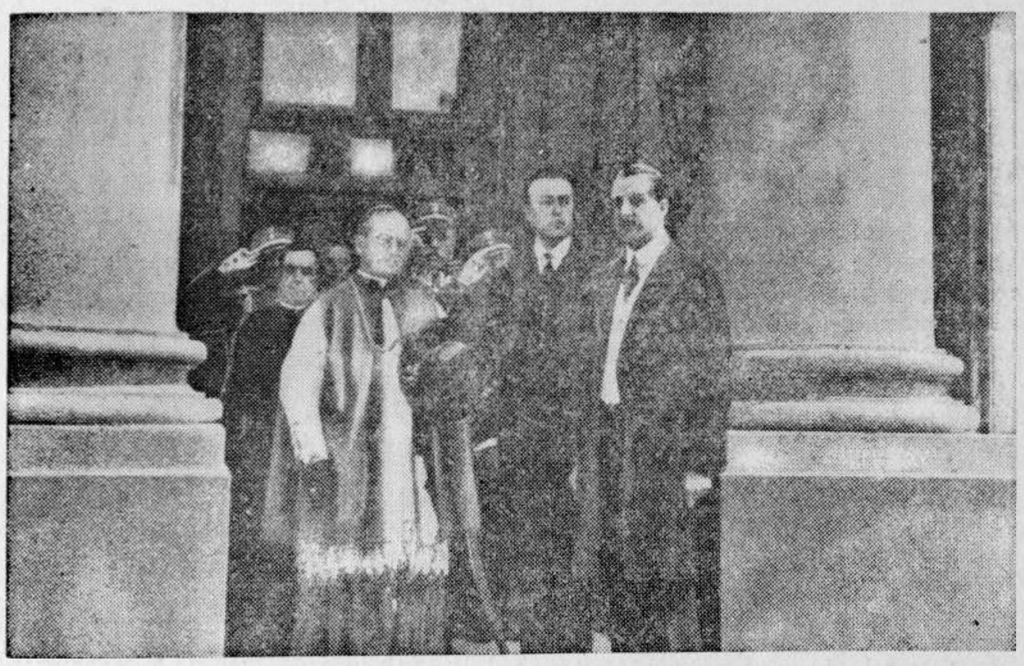
Dwaj rybacy odkryli pułapkę i wydobyli w krótkim czasie 15 i pół centnara płotek, wartości 700 złotych.

Nie zdążyli wydobyć całej ławicy, gdyż groziło im zgniecenie przez lody.

Zwycięstwo godności i interesów narodowych w Rumunii

BUKARESZT. Prasa rumuńska poświęca w dalszym ciągu dużo miejsca sprawie mniejszości żydowskiej w Rumunii, która znalazła się na porządku Rady Ligi Narodów, na skutek protestów wniesionych przez międzynarodowe organizacje żydowskie. Pisma podkreślają przy tym sukces odniesiony przez rumuńskiego ministra spraw zagranicznych który spowodował, że sprawa ta nie została wpisana do porządku Obrad Rady Ligi Narodów, lecz uznana za sprawę wewnętrzną Rumunii.

Urzędowy dziennik „Tara Noastra“ pisze, że sukces odniesiony przez ministra Micescu w Genewie, oraz zwycięstwo godności i interesów narodowych Rumunii są zapoczątkowaniem nowej epoki w historii rumuńskiej. Dzięki temu zwycięstwu Rumunii udowodnione zostało, iż rząd kiedy ma dobrą wolę do rozwiązania sprawy żydowskiej, może to uczynić mimo opozycji silnych światowych organizacyj żydowkich. W życiu państwowym należy stanowczo przeprowadzić różnice między mniejszościami chrześcijańskimi a mniejszością żydowską.



Obecny Papież, wówczas msgr. Ratti, mianowany Nuncjuszem Apostolskim w Warszawie po złożeniu listów uwierzytelniających Naczel. Państwa w Belwederze.

Odezwa!

Jesteśmy dziś świadkami wyścigu zbrojeń. Naród nasz znalazł się w położeniu szczególnie trudnym.

W tych warunkach trzeba nam skupić wszystkie siły. Jedną z głównych przyczyn naszego niedorozwoju jest plaga alkoholizmu.

Od czasu Niepodległości przepiliśmy 20 miliardów złotych. Co zyskaliśmy w zamian? Zdołaliśmy znisz. dobrobyt i szczęście rodzin, zapełnić świat tłumem bandytów i przestępców, podkopać obyczajność i zahamować rozwój oświaty i kultury.

Czas ostatni zbudzić się do roztropnego i oszczędnego życia. Nie wiemy kiedy nadejdzie chwila wielkiej próby, która rozstrzygnie, czy naród nasz jest zdolny do samodzielnego życia gospodarczego.

Do tego celu wiedzie zerwanie z alkoholizmem. Nie straci na tym Skarb Państwa, bo zasypanie tego zatrutego źródła może jedynie uzdrowić życie gospodarcze i społeczne.

Pamiętajmy, że każdy jest odpowiedzialny nie tylko za siebie, ale i za przykład, który daje swym najbliższym.

Do szeregu! Do walki o nową zamożną, potężną Polskę — w myśl hasła: Trzeźwość — warunkiem dobrobytu!

Z. G. Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej.

Kredyty na nawozy sztuczne

TORUŃ. Doceniając rozwój i znaczenie plantacji tytoniu, Państwowy Bank Rolny dążąc do ułatwienia zapotrzebowania plantatorów w artykuły pomocnicze, przeznaczył na naszym terenie odpowiedni kredyt na zakup nawozów sztucznych i wszelkich artykułów pomconiczych, niezbędnych do uprawy i pielęgnacji tytoniu i przygotowania surowca tytoniowego.

Jako ubezpieczenie udzielanego kredytu służyć będą weksle plantatorów i cesje na ich należności z Polskiego Monopolu Tytoniowego za odstawiony w bieżącej kampanii tytoń.

Na podkreślenie zasługuje pomoc Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu, z jaką już w roku ubiegłym spotkali się poszczególni plantatorzy tytoniu, otrzymując kredyty na budowę suszarń i dzięki tym inwestycjom byli w stanie już w ubiegłej kampanii dostarczyć do Zakładu Uprawy Tytoniu surowiec lepszej jakości, uzyskując przez to wyższe ceny.

MARJAN BRONISŁAWSKI

58

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

Chociaż nie rzadko zdarza się, że wbrew wszelkim pozorom podejrzenie pada na zupełnie niewinnego.

— Tak też jest i w tym wypadku, panie Steele.

— W jakiż sposób pan zamierza pomóc uwięzionemu? Mojem zdaniem, należałoby postarać się o dobrego obrońcę...

— Adwokata już mam i jestem przekonany, że przy rozprawie sąd uwolni oskarżonego, ale chodzi mi o wydobycie go z więzienia już teraz. A na to i adwokat nie da rady. Sędzia powiedział mi, że Lubicz może być zwolniony z więzienia śledczego, ale tylko za kaucją, i to bardzo wysoką.

— Aha... Jeżeli tylko taka jest trudność, to wydobędziemy pańskiego protegowanego. Czy pytał pan jak wysoka ma być kaucja?

— Pięćdziesiąt tysięcy dolarów...

Steele wyjął z kieszeni małą książeczkę czekową i nie mówiąc słowa wypełnił czek, podpisał i podał go Soganowi.

— Proszę. Tu jest pięćdziesiąt tysięcy, płatne na każde żądanie w którymkolwiek banku. Przypuszczam, że ci, od których zależy zwolnienie pańskiego przyjaciela, przyjmą mój czek, gdyby jednak chcieli koniecznie gotówkę, może pan czek wszędzie zmienić. Jest wystawiony na pańskie nazwisko.

Sogan wziął do ręki podany sobie kawałek papieru, i podając drugą dłoń miljonerowi, rzekł wzruszonym cokolwiek głosem:

— Serdecznie dziękuję panu za tyle zaufania, panie Steele. Może pan być pewny, że czek ten, czy też gotówka na jaką opiewa, zostanie panu zwrócona w całości natychmiast po ukończeniu sprawy. Dziękuję panu też w imieniu matki Lubicza, którą myśl, że jedyny jej syn jest w więzieniu, do rozpaczy doprowadza...

— Niechże pan da pokój podziękowaniom, panie Sogan. Jestem bogatym człowiekiem i suma, na jaką czek jest wystawiony, niewielkie ma dla mnie znaczenie. Rad jestem, że choć tym sposobem mogę okazać panu moją wdzięczność za uratowanie mi syna od pewnej śmierci. Przestańmy o tem mówić...

W tej chwili drzwi gabinetu otworzyły się i na progu stanął młody, przystojny mężczyzna.

— Wołałeś mnie, ojcze? — zapytał wchodząc. — Stawiam się na wezwanie...

Steele podniósł się z krzesła i wskazując ręką na Sogana, rzekł do syna:

— Przywitaj się z twoim wybawcą. Pierwszy raz mamy przyjemność widzieć go w naszym domu.

Zwrócił się do Sogana i śmiejąc się powiedział:

— Patrz pan, to jest ten nicpoń, którego wyłowiłeś z wody piętnaście lat temu. Gdyby nie pan, nazwisko Steele skończyłoby się na mnie, bo nie mamy więcej dzieci.

Młody Steele podszedł do policjanta i podając mu rękę, rzekł z uśmiechem:

— Przypominam sobie pana jak przez sen. Małym byłem jeszcze chłopcem, jak uratował mi pan życie... Ojciec często wspomina mi o panu. Niechże pan przyjmie serdeczne podziękowanie po tylu latach, bo jestem pewny, że wtedy, kiedy pan z narażeniem własnego życia wyciągał mnie z Hudsonu, nie zdawałem sobie sprawy z całej doniosłości pańskiego czynu.

— Co tam głupstwa wspominać — odparł Sogan, ściskając dłoń młodego bogacza. — Nie zrobiłem nic nadzwyczajnego, a panowie całe historje z tego robicie.

Stary Steele opowiedział synowi co sprowadziło Sogana do niego.

— Gdyby nie traf, że ten hardy Irlandczyk znalazł się w gwałtownej potrzebie ratowania swego przyjaciela — dodał, skończywszy opowiadanie — nie byłby się tu nigdy pokazał.

Tymczasem służący wszedł z oznajmieniem, że kolacja gotowa.

— Proszę pana, panie Sogan — rzekł miljoner, — niechże pan nie odmawia nam przyjemności ugoszczenia pana przy naszym stole. Tembardziej, że moja żona, a matka tego chłopaka, chciałaby poznać wybawcę swego syna. Bardzo proszę...

Sogan widział, że nie zdoła wymówić się. Zresztą nie wypadało mu tak zaraz uciekać z czekiem, więc zastrzegł się tylko, że nie może długo siedzieć, i poszedł z panem domu do jadalni, gdzie czekała już na nich sama gospodyni.

Miła i sympatyczna matrona, jak i jej mąż, siwiuteńka uprzejmie i serdecznie przywitała starego policjanta i tak umiejętnie pokierowała rozmowę, że Sogan wyzbył się całej nieśmiałości i nabrał znakomitego humoru, do czego zresztą pomogła mu myśl, że ma w kieszeni pięćdziesiąt tysięcy dolarów na wydobycie Stefana Lubicza z więzienia.

Wyobrażał sobie poczciwy Irlandczyk ak ucieszy się stara Lubiczowa, gdy zaniesie jej radosną wiadomość i razem z nią pojedzie po Stefana, o którego uwolnieniu nie miał już najmniejszej wątpliwości.

Szybko czas leciał przy jedzeniu i rozmowie i Sogan nawet się nie spostrzegł, jak nadeszła dziesiąta godzina. Spojrzawszy przypadkowo na zegarek, złapał się za głowę z przerażenia i zawołał:

— Co też państwo sobie o mnie pomyślicie? Przyszedłem za interesem na pół godziny i zasiedziałem się do nocy. Bardzo przepraszam i dziękuję za tak uprzejme przyjęcie. Teraz uciekam, bo czas na mnie...

Nie zatrzymywali go dłużej. Starszy Steele odprowadził go do drzwi domu, wyszedł z nim razem na schody i wskazując stojący przed domem samochód, rzekł:

— Nie wiem gdzie pan mieszka, panie Sogan, ale przypuszczam, że daleko. Pozwoliłem sobie polecić mojemu szoferowi, żeby pana odwiózł, gdzie pan każe. A na przyszłość niech pan o nas nie zapomina!

Sogan chciał dziękować i zaczął mówić coś o podziemnej kolei, ale Steele z rozbrajającą rubasznością klepnął go po ramieniu i sam poprowadził ku samochodowi.

Soganowi ogromnie pochlebiła ta poufałość miljonera z nim, marnym, jak sam mówił, policjantem. Żegnając się, serdecznie ścisnął rękę bogacza i rzekł uroczyście:

— Panie Steele, muszę oznajmić panu, że jesteś człowiekiem szlachetnym i masz serce na właściwem miejscu. Mówię to nie dlatego, że dał mi pan czek na pięćdziesiąt tysięcy dolarów, bo te pieniądze będą panu zwrócone w całości, ale dlatego, że nie jesteś dumny ze swych bogactw i umiesz postępować z ludźmi.

Steele zaśmiał się wesoło.

— No, no — rzekł oddając uścisk dłoni — niech pan tylko nie robi nadzwyczajności z mego postępowania. Jakże to? Czyż człowiek, który ocalił życie jedynemu memu synowi, nie zasługuje na serdeczne przyjęcie w domu ojca? Rad jestem niezmiernie, że nas pan odwiedził i że mogłem oddać panu tę drobną przysługę.

— Nie taka znów drobna — odparł Sogan, wsiadając do maszyny. — Pięćdziesiąt tysięcy dolarów... Hm... kto wie, czy taka suma nie skusi starego Sogana do łajdactwa? Ej, panie Steele, może lepiej będzie, jak pan zarazi ten czek odbierze, bo djabeł nie śpi...

— Bardzobym chciał, żeby pan rzeczywiście uległ pokusie, ale dopiero po zakończeniu sprawy pańskiego przyjaciela. Tymczasem żegnam pana i życzę powodzenia. A niech pan nie zapomni zabrać z samochodu tej paczki, jaką tam pan znajdzie na siedzeniu. Zdaje się, że tam jest trochę cygar z tego gatunku, jaki paliliśmy u mnie.

Zanim Sogan zdążył odpowiedzieć, Steele krzyknął na kierowcę, żeby ruszał, i samochód posunął się z miejsca równym, cichym pędem ośmiocylindrowego motoru.

Sogan rozparł się wygodnie na miękkich siedzeniach i na zapytanie kierowcy, gdzie mają jechać, podał adres swego mieszkania i zatopił się w przyjemnych myślach.

(Ciąg dalszy w nast. numerze.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Krwawa tragedia w Lidzbarku

LIDZBARK. W dniu 31 stycznia br. miezkanie urzędnika Banku Polskiego w Lidzbarku p. Berczakiewicza stało się terenem krwawej zbrodni. W godzinach wieczornych w nieobecności gospodarzy do mieszkania przybył 21-letni robotnik Edward Kuźnicki i wystrzałem z rewolweru zabił 26-letnią Zofię Komusińską, służącą pp. Berczakiewiczów. Po dokonaniu zabójstwa, Kuźnicki popełnił samobójstwo, strzelając sobie w głowę. Przewieziono go do szpitala powiatowego w Działdowie, morderca zmarł w dniu 1 bm.

Przyczyną zbrodni i samobójstwa jak wykazało śledztwo, była odmowa śp. Komusińskiej, która mimo licznych próśb Kuźnickiego, nie chciała wyjść za niego za mąż.

Rewolwer, którym Kuźnicki posługiwał się w obu wypadkach, był własnością p. Berczakiewicza.

Jarmark bez udziału Żydów

JABŁONOWO POM. W dniu 8 lutego odbędzie się w nazej miejscowości Wielki Jarmark Kramny, oraz na bydło i konie. Jarmark kramny odbędzie się bez udziału żydów, ponieważ miejscowe Towarzystwo Kupców Samodzielnych wykupiło targowisko. PP. Kupców chrze ścijan uprasza się o udział.

Wykrycie oszukańczej spółki

GRUDZIĄDZ. W spółce akcyjnej „Bocznica Portowa" w Grudziądzu ujawniono, że urzędniczka spółki, Maria Borucka, lat 31, wraz z kilkoma pracownikami kolejowymi z Ekspedycji Towarowej P. K. P. w Grudziądzu — dopuściła się fałszerstwa i sprzeniewierzenia kwoty przeszło 11.000 złotych na szkodę spółki przy wpłaceniu w Ekspedycji Towarowej należności za przewozy kolejowe. Na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w Grudziądzu przytrzymani i osadzeni w areszcie śledczym zostali następujący pracownicy kolejowi: Jan Jędrzyński, Bolesław Cieszyński, Władysław Kozłowski i Brunon Pfahl.

Borucka, która poprzednio była obłożnie chora, została w dniu 31 stycznia br. odstawiona do sędziego śledczego, który prowadzi dalsze dochodzenia w tej sprawie.

Zatruł się trucizną na szczury

BYDGOSZCZ. Bezrobotny malarz 37-letni Maksymilian Dorożyński dorywczo pracował przy remoncie mieszkania w jednym z domów przy ulicy Ugory. Dorożyński z polecenia właścicielki domu zajął się wykładaniem trucizny na szczury. Czynił to jednak tak nieostrożnie, że sam się otruł.

Na miejsce wezwano karetkę pogotowia ratunkowego, która wijącego się w bólach malarza przewiozła do szpitala. Stan zdrowia Dorożyńskiego jest bardzo groźny.

Fatalna katastrofa

Na kolejce jabłonowskiej wydarzyła się w poniedziałek przy zbiegu ulic Toruńskiej i Modlińskiej niezwykła katastrofa. Pociąg kolejki na przejeździe wpadł na samochód ciężarowy ze Skierniewic, prowadzony przez Czesława Kościelewskiego, Młynarska 13. Samochód został rozbity, lokomotywa zaś i wagony kolejki wypadły z szyn przy czym parowóz wywrócił się. Maszynista parowozu, Czesław Tauber uległ ciężkiemu poparzeniu gorącą wodą. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala Przemienienia Pańskiego. Poza tem doznał ran i poparzenia strażnik kolejowy Stefan Raczko.

76 letnia staruszka utopiła zięcia w studni

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał we wtorek sprawę 76-letniej staruszki Pauliny Sawczukowej, oskarżonej o utopienie zięcia, Romana Maksymiuka.

Według aktu oskarżenia, Maksymiuk ojciec kilkorga dzieci opuszczony został przez żonę i z tego powodu popadł w silną depresję. Gdy wracał do domu często pijany, dcohodziło między nim a teściową do ustawicznych awantur.

Pewnego wieczoru Maksymiuk wrócił do domu pijany i położył się spać.

Gdy usnął, Sawczukowa wyniosła go na podwórze i wrzuciła do głębokiej studni.

Zbrodnia wydała się w czasie czerpania wody. Sawczukowa zasiadła na ławie okarżonych w Sądzie Okręgowym, który skazał ją na 10 lat więzienia.

Prócz Sawczukowej oskarżono o pomoc w zbrodni Pawła Sierockiego, do którego uciekła od męża córka skazanej. Sąd Sierodzkiego jednak uniewinnił, uważając, że oskarżona, mimo podeszłego wieku, ma na tyle siły, że sama dokonała zbrodni.

Skazana na 10 lat staruszka wniosła odwołanie do Sądu Apelacyjnego, który wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Krwawa tragedia miłosna w Gnieźnie

GNIEZNO. Nowootwarta kawiarnia „Tosca" w Gnieźnie stała się widownią dramatu miłosnego.

Bezrobotny piekarz 20-letni Witold Jaśkiewicz, zatrzelił narzeczoną 17-letnią Janinę Mazurkiewiczównę, postrzelił jej krewnego 25-letniego Mariana Wiśniewskiego i popełnił samobójstwo.

W przepełnionej sali „Toski" siedział już Wiśniewski, gdy przybyli Mazurkiewiczówna i Jaśkiewicz. Gdy salka rozbrzmiewała tonami tanga, Jaśkiewicz pod pozorem rozmowy, poprosił Wiśniewskiego do toalety. Po oddaleniu się Wiśniewskiego wydobył z kieszeni rewolwer i nie wstając z krzesła, strzelił do Mazurkiewiczówny, a następnie pochyliwszy się nad nią wystrzelił jeszcze dwa razy zabijając ją na miejscu. Zanim publiczność zdołała ochłonąć z wrażenia, Jaśkiewicz wybiegł do toalety, gdzie strzelił do Wiśniewkiego trafiając go w prawe przedramię. Wiśniewski zatrzasnął za sobą drzwi, w które trafił drugi strzał.

Wówczas Jaśkiewicz zarepetowawszy rewolwer przyłożył go do prawej skroni i nacisnął cyngiel Kula przebiła czaszkę i wyszła lewym okiem.

Wśród gości powstała panika. Ciężko rannego zabójcę przewieziono do szpitala. Stan jego nie jest groźny. Stracił jednak lewe oko.

Przyczyną dramatu była zazdrość.

Nowy postęp złodziejski

Niezwykłą kradzież wykryto w poniedziałek w nocy we wsi Powsin, w czasie wesela u tamtejszego mieszkańca Janka Jana. Kiedy zgromadzili się weselni goście, przybyło nagle dwóch nieznajomych, którzy oświadczyli, że ich zajęciem jest bawienie ludzi chcących się bawić. Zaczęli oni opowiadać zabawne dykteryjki, kawały, pokazywać jak się tańczy najnowsze salonowe tańce i t. p.

W tym czasie na strych domu dostali się dwaj złodzieje, którzy usunęli dachówki i skradli ze strychu cztery futra oraz 9 palt męskich, należących do gości bawiących się hucznie na dole. Wartość skradzionych przedmiotów przekraczało 2 tysiącę złotych.

Policja podjęła dochodzenie i ustaliła, że złodziejami są: 27-letni Stanisław Nowak (Wilanów), 6-krotnie karany za kradzieże, oraz 25-letni Jan Kuranowski (Jeziorna) 10-krotnie karany za kradzieże. Skradzione rzeczy znaleziono zakopane głęboko w stodole Stanisława Gabrysia.

Złodzieje wysłali na wesele swoich dwóch kompanów, którzy bawili gości, oni zaś korzystali z tego, że wszyscy domownicy byli zajęci i penetrowali na strychu.

Okropny czyn szaleńca

600 starców w płomieniach

HELSINKI. W pobliżu Turki późnym wieczorem stanął w płomieniach Zakład dla starców, w którym znajdowało się przeszło 680 pensjonariuszy. Płomienie ogarnęły gmach ze wszystkich stron. Pensjonariusze zakładu, którzy pogrążeni byli we śnie, zaalarmowani przez służbę, w panice poczęli wyskakiwać oknami. Rozgrywały się niesamowite sceny przy czym ratunek był bardzo utrudniony gdyż w płomieniach stanęła klatka schodowa.

Ogółem spłonęło żywcem 8 pensjonariuszy, kilkunastu zaś zginęło.

Wszczęte natychmiast dochodzenie wykazało, że zakład został podpalony przez szaleńca — piromana, który zbiegł ze szpitala dla umysłowo chorych. Szaleńca schwytano w pobliżu miejsca pożaru, zeznał on, że dom starców podpalił z czterech stron gdyż chciał zobaczyć, jak mieszkańcy uciekać będą z płonącego gmachu.

* * *



Polski balet reprezentacyjny objeżdża stolicę Europy demonstrując piękno polskiego tańca.

W kilku słowach...

KOMENDANT STRAŻY NOCNEJ OKRADZIONY

TORUŃ. W jednej z miejscowości pomorskich nieznani sprawcy włamali się do mieszkania komendanta prywatnej straży nocnej „Czuwaj", p. Wojtyny, robiąc szkodę na 2.000 złotych.

DUR BRZUSZNY

TORUŃ. W wioskach Zembrze i Słożewy w powiecie brodnickim ujawniono po kilka wypadków zachorowań na dur brzuszny. Wszystkich chorych izolowano w szpitalu a zarządzenia ochronne, mające na celu niedopuszczenie do dalszego rozpowszechnienia się choroby, zostały wydane.

RADNI SAMI MĘŻCZYŹNI - WYBRALI KOBIETY SOŁTYSAMI

MOGILNO. W Wyrobkach Mogileńskich, pow. Mogilno, woj. poznańskie, rada gromadzka, składająca się z samych mężczyzn, wybrała większością głosów sołtysem Annę Skubiszakową, podsołtysem Stanisławę Przybylską. Skubiszakowa jest żoną drobnego rolnika, Przybylska właścicielką 300-morgowego gospodarstwa.

SYNAGOGA DO SPRZEDANIA

KATOWICE. Gmina wyznaniowa w Wodzisławiu na Górnym Śląsku ogłosiła publiczną sprzedaż synagogi. Oferty mogą być składane do dnia 14 lutego br. do gminy wyznaniowej w Rybniku.

ŻYDZI ORGANIZUJĄ EMIGRACJĘ Z RUMUNII

CZERNIOWCE. „Poczta Besarabici" donosi, że w Bukareszcie odbyła się konferencja syjonistów rumuńskich w składzie 140 delegatów, która obradowała nad zorganizowaniem emigracji Żydów z Rumunii. Wybrano dwie komisje, które pojadą do Londynu i Jerozolimy celem wyjednania specjalnej kwoty emigracyjnej dla Żydów z Rumunii.

SŁYNNY AUTOMOBILISTA ZGINĄŁ PRZYUSTALANIU NOWEGO REKORDU

Jeden z najlepszych automobilistów świata, Niemiec Rosemayer, zginął tragicznie pod Frankfurtem w czasie próby ustanowienia nowego rekordu świata. Na dziewiątym kilometrze niedaleko mostu kierowca z szaloną szybkością najechał na drzewo i został wyrzucony ze straszliwą siłą daleko na szosę. Wóz został zdruzgotany, a kierowca został na miejscu zabity.

Bezpłatny dodatek świąteczny

Niedziela

Rok 20 | Wąbrzeźno, niedziela dnia 6 lutego 1938 r. | Nr. 6

Z listu św. Pawła do Kolos. rozdz. 3, wiersz 12-17

LEKCJA

Przyobleczcież się jako wybrani Boży, święci i umiłowani we wnętrzności miłosierdzia, a w dobrotliwość, w pokorę, w cichość, w cierpliwość, jedni drugich znosząc i odpuszczając sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu; jako i Pan odpuścił wam, tak i wy. A nad to wszystko miejcie miłość, która jest związka doskonałości. A pokój Chrystusów niech przewyższa w sercach waszych, ku któremu też wezwani jesteście w jednem ciele; a wdzięczni bądźcie. Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie z wszelką mądrością, nauczając i sami siebie napominając przez psalmy i pieśni i śpiewania duchowe, w łasce śpiewając w sercach waszych Bogu. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko w Imię Pana Jezusa Chrystusa, dziękując Bogu i Ojcu przezeń.

EWANGELJA

św. Mateusza rozdz. 13, wiersz 24 —30.

Onego czasu Jezus insze podobieństwo ludowi przełożył, mówiąc: Podobne się stało Królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła, tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, izaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? Skąd tedy kąkol ma? I rzekł im: nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy rzekli mu: Chcesz, iż pójdziemy i zbierzemy je? I rzekł: Nie, byście snać zbierając kąkol nie wykorzenili razem z nim i pszenicy. Dopuśćcie obojgu



Dopuśćcie obojgu rość aż do żniwa.

rość aż do żniwa, a czasu żniwa rzeknę żeńcom: zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

Modlitwa

Prosimy Cię, Panie, opiekuj się Swą rodziną z nieustanną pieczołowitością Ojca, aby polegając jedynie na nadziei łaski niebieskiej, zawsze pozostawała pod Twą tarczą, przez Jezusa Chrystusa i t. d.

Lourdes jako źródło wiary i cudów

W południowej Francji, u podnóża śniegiem osrebrzonych Pirenejów, leży stare miasteczko Lourdes. Opodal na potężnej skale sterczy stary zamek rycerski. Niegdyś opuszczona, niedostępna miejscowość, dziś jest Lourdes upragnionym celem tysięcy ludzi, spodziewających się tam odzyskać w cudowny sposób zdrowie.

Bazylika w Lourdes wybudowana jest z białego piaskowca, w stylu gotyckim. Posiada ona aż trzy piętra, a raczej trzy kościoły jeden na drugim, każdy zupełnie w odmiennym stylu, a do górnego kościoła prowadzi wspaniały wiadukt.

W niewielkiej odległości jest słynna grota. Tam na miejscu objawienia, w zagłębieniu groty widzieć można piękną statuę Matki Boskiej, wykonywana według opisu małej Bernadety. U wejścia do groty tryska zdrój nieustający, którego woda według wierzeń pobożnych pątników posiadać ma moc uzdrawiającą. Woda napełnia baseny, gdzie zanurzają chorych, pragnących uzdrowienia.

Przed grotą płoną ciągle olbrzymie świeczniki(do stu świec każdy), w których na ofiarę spalają się zakupione przez pielgrzymów świece, często metrowej prawie długości. Co wieczór 3 — 4 wózków niespalonych kawałków świec, zabierają do kościoła dla dalszego użytku.

Było to dnia 11 lutego 1858 r., gdy 14-letnia uboga pasterka, córka młynarza, Bernadette Soubirous znalazła się podczas zbierania drzewa w pobliżu groty skalistej i ujrzała tam w grocie Najśw. Pannę Marię.

Objawienia te trwały przez dłuższy czas z przerwami, aż do dn. 16 lipca tegoż roku. Było ich 18, podczas których Bernadetta widziała Matkę Boską, odbierała od Niej zlecenia i wpadała w zachwyt. W jednym z ostatnich objawień na zapytanie „kim jest" — Najśw. Panna odpowiedziała Bernadecie: „Jestem Niepokalane Poczęcie". Wkrótce po tym w najbliższym sąsiedztwie miejsca objawień wytrysło źródło, z którego woda okazała własności uzdrawiające.

Wiadomość o ukazaniu się Matki Boskiej w grocie i cudownym wyleczeniu wodą z cudownego źródła wielu beznadziejnie chorych, rozniosła się na wszystkie strony. W rezultacie stało się Lourdes głośnym miejscem pielgrzymek, a nad grotą objawień zbudowano wspomniany już wielki i piękny kościół gotycki.

IDZIE WIOSNA.

W Warszawie sprzedają młode kartofle

WARSZAWA. Utrzymująca się od dłuższego czasu w Warszawie temperatura kilku stopni powyżej zera, sprawia, że w stolicy panuje nastrój wiosenny. Odnosi się wrażenie, iż to nie ostatnie dni stycznia, a więc pełnia zimy, lecz przedwiośnie przychodzące zwykle w pierwszej połowie kwietnia....

W sklepach spożywczych ukazały się już pierwsze nowalijki wiosenne, jak młode ziemniaki, rabarber, sałata, rzodkiewki, co tym bardziej podkreśla wyjątkowy charakter łagodnej zimy.

Cena młodych kartofli wynosi zł 1.50, co jest ceną niezwykle niską jak na obecną porę i nigdy dotychczas tej wysokości nienotowaną. Również i rabarber, używany tradycyjnie do pierwszego wiosennego kompotu, ukazał się w sklepach w cenie niezbyt wysokiej, po 1.50 zł kg. Młode kartofle są oczywiście importowane z krajów południowych, jednakże jak informowaliśmy się u kupców — rabarber i sałata pochodzą z pod warszawskich zakładów ogrodniczych, a szczególnie z Wilanowa.

PRZYWRÓCENIE PARAFII PO 125 LATACH

Biskup morki ks. dr St. Okoniewski, ordynariusz diecezji chełmińskiej, przywrócił zlikwidowaną przed 125 laty przez Prusaków parafię w Bursztynowie oraz w słynnej miejscowości Słup nad rzeką Osą, gdzie Bolesław Chrobry wbijał słupy graniczne.

W Słupie parafia została zlikwidowana przez Niemców w roku 1817, a miejscowość opanowali koloniści niemieccy. W obu tych parafiach staną nowe kościoły. W Słupie kościół będzie już gotowy na wiosnę br.

Scena z dzisiejszej Moskwy:



— Cudzoziemiec: Na co czekają ci ludzie w kolejkach?

— Czerwonogwardzista: Jedni na chleb, drudzy na rozstrzelanie.

Na wszystko jest rada

Siedziałem jak zwykle przy pół czarnej w kawiarni, gdy silniejszy pęd zimnego powietrza oznajmił przybycie nowego gościa. Mimowoli podniosłem oczy z nad gazety: do kawiarni wszedł mój stary druh, Kazimierz W., zwany popularnie „niepoprawnym optymistą". Zawsze uśmiechnięty w dobrym humorze, niezrażający się niepowodzeniami życiowymi, Kazimierz miał tym razem wyraz twarzy dziwnie zasępiony i ponury. Rozejrzał się chwilę po sali i ujrzawszy mnie starał się uśmiechnąć jak zazwyczaj, ale tylko grymas wykrzywił mu twarz.

— Człowieku, co się z tobą dzieje? Pewnie hulałeś gdzieś całą noc, przyznaj się!

— Bzdury pleciesz! Mam zmartwienie wściekły jestem, a ty mi o piciu opowiadasz!

Co się stało? Opowiedz, może jakoś we dwójkę znajdziemy wyjście.

— Ech! — machnął ręką. — Ty mi też nic nie poradzisz. Widzisz od pięciu lat gram na loterii. Stale mam ten sam numer. Przyzwyczaiłem się do niego, wierzę weń. Zresztą nie bez uzasadnienia, gdyż często bardzo pada wygrana. No i poprostu mam jakiś sentyment... Uśmiechasz się. Ale zrozum, człowiek może się przyzwyczaić do mebla w pokoju do zegarka, czy papierośnicy, dlaczego nie może przyzwyczaić się do swego numreu loteryjnego? Zresztą jest jeszcze jedno: wybierałem go razem z nieboszczką żoną i zawsze kiedy wygrywam przypomina mi się scena w kolekturze, gdy Jasia medytowała jaki wybrać sobie numer...

— Ależ Kaziu — przerwał mu. Kup więc sobie znowu ten los i basta.

—, w tym sęk. Nie ma go już! Tak niema go — powtórzył widząc moje zdumienie.

Oszalał — przemknęło mi przez myśl. — Jakto niema? — pytam jaknajłagodniej.

— Cóż ty gazet nie czytujecz! — wykrzyknął Kazimierz. — Przecież zmieniono system gry na loterii i zmniejszono ilość losów. Mój los zaczynał się na 170 tysięcy a obecnie najwyższy numer ma 160 tysięcy. Przyznaję, że szanse wygrania są dzięki temu dużo większe, ale nie ma mojego numeru!!!! Rozumiesz teraz?

— Kaziu tylko nie desperuj, zastanówmy się spokojnie. Rzeczywiście przykra sprawa, ale trzeba działać i to szybko, gdyż może być jeszcze gorzej.

Teraz Kazio skolei spojrzał na mnie z wyrazem najwyższego zdumienia.

— A tak może być jeszcze gorzej. Biadasz nad tym, że nie ma już twego numeru, a sam mówisz, że losów jest znacznie mniej. Jeżeli będziesz tak biadał dłużej, w ogóle nie będziesz miał losu. Zapominasz, że ciągnienie do pierwszej klasy 41 loterii jest już 14 lutego. Czasu masz mało, losów niewiele, rozchwytają inni, a ty co? Przestań desperować i biegnij po los, a może uda ci się znaleźć jakiś zbliżony numer...

Kazimierz zerwał się z krzesła, ale natychmiast uspokoił się.

— Nie, tak źle chyba nie będzie, bo choć losów jest mniej, ale zato każdy z nich dzieli się nie na cztery, lecz na pięć części, co zresztą też zwiększa szanse wygrania. Że jednak strzeżonego Pan Bóg strzeże, więc biegnę zaraz po los.



Egipt pozyskał nową królową. Król Faruk z nowopoślubioną małżonką Faridą.

Projekt ustawy o podatku obrotowym

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów zatwierdzono projekt ustawy o podatku obrotowym.

Projektowana ustawa zmierza do wprowadzenia w życie ogólnego podatku obrotowego i zlikwidowania podatku przemysłowego.

Należy zauważyć, że preliminarz budżetowy na rok 1938 - 1939 przewiduje w roku bieżącym wpływ ze świadectw przemysłowych w kwocie 24 miliony złotych, wpływ z podatku od obrotu w kwocie 246 milionów złotych, a ponadto 3,6 milionów złotych z tytułu dodatku do świadectw.

Projekt ten wkrótce zostanie wniesiony do Izb Ustawodawczych.

●○●

NOWE ZNACZKI SĄDOWE

Wobec obniżenia niektórych opłat sądowych za doręczanie wezwań i pism, min. sprawiedliwości wydało nowe doręczeniowe znaczki sądowe. W b. tygodniu puszczono w obieg znaczki sądowe doręczeniowe wartości 50 gr. w formie nadruków na znaczkach wartości 80 gr.

Sprawa emigracji na Madagaskar

W „Głosie Gminy Wiejskiej i Gromady" czytamy następujący ciekawy artykuł:

Sprawa emigracji przede wszystkim ludności żydowskiej w Polsce na Madagaskar stała się ostatnio bardzo głośną na łamach całej polskiej prasy.

Prasa w tym wypadku daje tylko właściwy wyraz nastrojów jakie panują powszechnie wśród najszerszych rzesz obywateli.

Kwestia żydowska w Polsce musi być ostatecznie rozwiązaną. Stan obecny wywołuje tylko zaognienia i niezdrowe nastroje, które nie leżą ani na linii interesów Polski, ani też mniejszości żydowskiej. Toteż pierwszy rzeczowy krok polskiego Rządu w kierunku rozwiązania tak ważnego zagadnienia witają najszersze masy obywateli z uczuciem dużego zadowolenia. Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce to zarazem wielki wstęp do należytego rozwiązania najdonioślejszego dla życia narodu i mocy Państwa — problemu polskiej wsi, przekreślenia zabijającej ciało i ducha nędzę zapiecków bezrolnego i małorolnego chłopa.

I dlatego pierwsze kroki Rządu dla rozwiązania tak ogromnie ważnych spraw należy powitać silnym oddźwiękiem całego społeczeństwa, a tym samym przyśpieszyć konieczne osiągnięcia na tym polu.

Polska nie jest wrogiem mniejszości, a wprost przeciwnie — na przestrzeni swojej historii daje stale przykłady dużego tolerantyzmu i pełnej życzliwości dla zamieszkujących na jej terytorium mniejszości. I jeżeli porównamy położenie żydów we wszystkich innych państwach z tym, co ich spotykało w Polsce, to musimy stwierdzić obiektywnie, że Polska była dla nich zacisznym azylem w porównaniu z tym, co ich spotykało we wszystkich innych krajach.

Nie zawsze jednak żydzi umieli to docenić i nie zawsze dobrze odpłacali się Polsce.

Toteż wynikiem tego stał się wzrost niechęci do żydów, co niektóre grupy ustokrotniły, doprowadzając aż do niezdrowej atmosfery, w której dochodzi do zaognień, a nie rozwiązania tego zagadnienia.

Niewspółmiernie duży wzrost ludności na ziemiach Polski przy równoczesnym zamknięciu terenów emigracyjnych postawił Państwo w obliczu konieczności znalezienia odpowiedniej drogi wyjścia.

Rząd pracujący po myśli wskazań Marszałka Józefa Piłsudskiego i jego następcy Naczelnego Wodza Edwarda Śmigłego-Rydza, postanowił zdobyć tereny, na które możnaby skierować nadmiar ludności, przede wszystkim żydowskiej, która zmonopolizowała w Polsce pośrednictwo w swoim ręku, rozbudowała je w formach nie odpowiadających potrzebom życia gospodarczego i zmobilizowała tym samym przeciwko sobie prawie że całą opinię publiczną.

Stan ten musi ulec stanowczo zmianie, a będzie to możliwym przy odpłynięciu nadmiaru ludności żydowskiej na osiągnięte przez Rząd Polski tereny emigracyjne.

Musi to mieć miejsce tym więcej, że generalne rozwiązanie najważniejszego dla życia narodu i Państwa problemu przeludnionej wsi może przyjść w tym momencie, kiedy równolegle z szeroko zakrojoną akcją gospodarczą na terenie wsi i miast wejdzie do tych ostatnich co najmniej 3 miliony młodych chłopów.

A zatem kwestia zdobycia terenów emigracyjnych dla Polski to jeden z zasadniczych elementów potrzebnych dla rozwiązania koniecznych problemów warunkujących rozwój sił narodu i mocy Państwa.

Krokiem uczynionym w tym kierunku ze strony Rządu było wysłanie komisji złożonej z dwóch biegłych żydów i jednego Polaka, majora M. Lepeckiego dla zbadania jak dalece Madagaskar nadaje się do osadnictwa. Madagaskar jest to wyspa na wschodnim wybrzeżu Afryki i jest kolonią naszej sojuszniczki Francji, która gotowa jest dopomóc Polsce drogą osadzenia na Madagaskarze osadników z Polski.

Madagaskar jest wyspą blisko dwa razy większą od Polski. Od brzegów morskich do środka wznosi się Madagaskar jakby rozległymi stopniami coraz wyżej a szczyty wulkanicznych gór madagaskarskich przewyższają szczyty tatrzańskie.

Klimat madagaskarski miejscami nie nadaje się dla Europejczyków. Ale takich skrawków wyspy jest mało. Całe wielkie obszary zdatne są do życia dla mieszkańców pasa umiarkowanego. Zima przypada na Madagaskarze wtedy, kiedy u nas lato, a lato wtedy, kiedy zima. Najcieplejszy jest luty i marzec, najzimniejszy lipiec i sierpień. Rokrocznie targają lasami i polami madagaskarskimi wichury — cyklony.

Bogactw przyrodzonych na Madagaskarze — moc: złoto, szlachetne kamienie, rzadki metal uran, grafit, węgiel, żelazo, ołów, nikiel. Przeszło połowa grafitu wydobywanego na całym świecie pochodzi z Madagaskaru. Złota wytapiają tu około 500 kilogramów rocznie.

Rośnie na Madagaskarze ogromny pękaty baobab, kokosy i inne palmy, potężna trzcina podróżnicza, wysoka jak sosna, cenny heban, palisander i drzewo różane. Lasy madagaskarskie dostarczają kauczuku, gumy arabskiej, oleju, miodu i wosku.

Rolnictwo stoi na niskim szczeblu, wyjąwszy pola należące do Europejczyków. A jednak jest ono głównym zajęciem mieszkańców. Płodów rolnych rodzi się tyle, że nadmiar co rok wywożą. Uprawiają na nizinach ryż, maniok, wanilię, orzechy ziemne, pataty, a na wyżynach — zboża takie same jak w Europie. Od niejakiego czasu zaprowadzili Francuzi uprawę herbaty, bawełny, kawy, kakao i trzciny cukrowej.

Madagaskarczycy żyją sobie dość bezpiecznie, bo wielkich drapieżników afrykańskich, lwów, tygrysów, lampartów, wcale tutaj nie ma. Nie ma też słoni.

W środkowej części wyspy na stepach doskonale się hoduje bydło rogate. Stanowi ono wielkie bogactwo kraju, obliczają je na 6 i pół miliona sztuk; zatem blisko dwie sztuki przypadają na jednego mieszkańca. Koni rodzimych na Madagaskarze nie ma, a sprowadzane źle się chowają. Na całej wielkiej wyspie jest tylko dwa tysiące koni.

Choć Madagaskar jest wyspą afrykańską, nie ma tu wcale czystych murzynów. Najliczniejszym szczepem tuziemczym są Howasi, naród rasy żółtej, pochodzenia malajskiego, a więc azjatycki. Prócz Howasów jest tu kilkanaście drobnych plemion.

Znikają z wolna pod wpływem oświaty okrutne obyczaje, którym dawniej powszechnie hołdowali Madagaskarczycy.

Dziś ludy madagaskarskie są przeważnie chrześcijanami. Kościołów jest tam niespodziana obfitość: 1.867 katolickich i 3.449 ewangelickich. Niektóre — bardzo proste kaplice.

Gdy w wielu krajach europejskich i niektórych azjatyckich jest ludziom za ciasno, to na Madagaskarze jest za luźno. Wyobraźmy tylko sobie: wyspa jest blisko dwa razy większa od Polski, a ludności ma zaledwie 3 miliony 750 tysięcy głów, czyli 9 razy mniej, niż Polska. Licząc tylko podług gęstości Polski mogłoby się tu mieścić ze 60 milionów ludzi. Główne miasto Tananarivo ma 100 tys. mieszkańców. Francuzów na całej wyspie jest 25 tysięcy.

Jak zatem z tego wynika, posiada Madagaskar olbrzymie możliwości kolonizacyjne.

Komisja Polska po powrocie do kraju przedłożyła wyniki badań Rządowi, a ten obecnie podzielił się nimi z Rządem Francuskim.

Dla ostatecznych ustaleń Komisja do tego czasu nie może ogłaszać szczegółów, ale z wypowiedzi majora Lepeckiego wynika, że warunki osadnictwa na Madagaskarze są pomyślne.

Major Lepecki zaznaczył, że Madagaskar posiada znaczne obszary żyznych ziem. Są to przeważnie stepy. Lasów pozostało już nie dużo, bo je rolnicy nieprzezornie wytrzebili, paląc okoliczne stepy dla żyzności. Zwierzęta europejskie łatwo tu się dostrajają, prócz konia. Febry i trądu bać się nie należy. Osadnictwo przecież rozwijać się będzie na ziemiach zdrowych. Trąd zaś madagaskarski — to bajka. Spotyka się tu daleko rzadziej, niż np. w Brazylii. Tubylcy są przychylni białym, bo ziemi jest dużo; starczy dla wszystkich. Życie na Madagaskarze jest arcyspokojne. Stosunki są tak dalece pogodne i pokojowe, że w porównaniu z nimi życie w starej Europie jest jakąś zawieruchą. Jeżeli ktoś tam siedzi w więzieniu, to chyba tylko za niezapłacone podatki.

Obecnie na całym Madagaskarze mieszka 9 Polaków. Żyda z Polski nie ma ani jednego. Jest 8 żydów francuskich. Co najciekawsze, *pracuje tu jeden okręt polski „Stach"*, należący do kupca z Poznania, Obsta. Kupiec ten ma 4 sklepy. Reszta Polaków zajmuje się różnymi wolnymi zawodami. Wszyscy są zdrowi i czują się znakomicie.

A zatem ze spokojem należy wyczekiwać końca rozmów Rządu Polskiego z Rządem Francuskim, po czym będziemy mogli przystąpić do realnego i ludzkiego rozstrzygnięcia problemu, który w tej chwili raczej jest jątrzony nawet przez ludzi dobrej woli, a nie rozstrzygany zgodnie z interesem Państwa i zainteresowanych.

J. K.

Kącik Powst. i Wojaków

Walne zebrania placówek.

Walne zebrania placówek Związku Powstańców i Wojaków OK. VIII powiatu wąbrzeskiego ustalono według poniższego wykazu do którego należy się ściśle zastosować.

Zarząd Oddziału Powiatowego zastrzega sobie ewentualne zmiany, które zostaną podane do wiadomości zainteresowanej placówki.

6 lutego 1938 roku o godzinie 14,00 Małe Pułkowo, o 15,30 Wielkie Radowiska, 16,30 Kurkocin, o 18,00 Łobdowo, o 19,00 Dębowałąka.

Dnia 13 lutego 1938 roku o godzinie 13,30 placówka Mgowo; o 16,00 placówka Król - Nowawieś; o 17,00 placówka Przydwórz o 18,00

Dnia 20 lutego 1938 roku o godzinie 16,00 placówka Wąbrzeźno.

Dnia 27 lutego 1938 roku o godzinie 14,00 placówka Wielkołąka, o 16,00 placówka Wielkie Rychnowo.

Na zebranie należy przynieść wszelkie akta Zarządu Placówki to jest sekretarza, skarbnika, komendanta i referenta oświatowego.

Nakłada się obowiązek na Zarządy Placówek, by na walne zebranie placówki zaprosili wszystkich byłych uczestnkiów Powstań Narodowych, uczestników wojny światowej i wjony polsko - bolszewickiej jak i wysłużonych żołnierzy armii Polskiej oraz sympatyków naszego Związku z danej miejscowości i bliższych okolic, aby zachęcili tychże do wstąpienia do naszej organizacji.

Uporządkowanie administracji.

W związku z ustalonym terminem zebrań polecamy uporządkowanie całej administracji placówki oraz wszelkich zaległości. Zestawienie uskutecznionych wpłat składek członkowskich tak do Zarządu Głównego jak i do Oddziału Powaitowgeo w okresie r. 1937 należy nadesłać do dnia 15 stycznia 1938 roku do sekretariatu Oddziału Powiatowego (Dom Społeczny ulica Wolności).

„Wolność“

Za Zarząd Oddziału Powiatowego
(—) Szaliński sekretarz (—) B. Szczuka prezes

WALNE ZEBRANIA PLACÓWEK.

PLACÓWKA ŁOPATKI.

— W niedzielę dnia 30 stycznia br. odbyło się zebranie placówki Łopatki.

Zebranie zagaił hasłem Wolność, oraz przywitał przybyły Zarząd Oddziału Powiatowego prezes Placówki drh. **Szura**. Fo zdaniu sprawozdań wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes drh. **Szura J.** zast. prezesa drh. **Maćkowiak J.** sekretarz **Tomaszewski Franciszek**, skarbnik **Slusarczyk Józef.**

PLACÓWKA KSIĄŻKI.

— W lokalu drh. **Deutschmanna** odbyło się dnia 30 stycznia br. walne zebranie placówki Książki, które zagaił prezes drh. **Myk A.** poczem podał do wiadomości porządek walnego zebrania i powitał przybyły Zarząd Oddziału Powiatowego w osobach prezesa drh. **Szczukę** sekretearza drh. **Szalińskiego** i ref. pow. drh. **Lewandowskiego.**

Sekretarz placówki drh. **Jarzyński** odczytał protokół z poprzedniego walnego zebrania, który przyjęto bez zmian. Na marszałka zebrania wybrano jednogłośnie prezesa Oddziału Powiatowego drh. **Szczukę**, na ławników drh. **Feina i Sławskiego.**

Marszałek na wstępie życzy członkom szczęśliwego Nowego Roku i pomyślnych obrad w imieniu Zarządu Głównego i Zarządu Oddziału powiatowego, poczem w dłuższym przemówieniu zobrazował zadania naszej organizacji przyczynienia się do wzmożenia siły i potęgi Państwa.

Nasza organizacja na prastarym Polskm Pomorzu razem z wszystkimi organizacjami PW. skupiając w sobie olbrzymie rzesze dojrzałych obywateli Kraju tworzy Wielką Armię Rezerwową, której znaczenie, rola i zadanie są dla Narodu i Fańsiwa niezmiernie doniosłe i ważne.

Obchodzimy obecnie 75-lecie Powstania Styczniowego, chwile jakie przeżywali nasi ojcowie w roku 1863 były ciężkie, samorzutnie chwycili za oręż, by wywalczyć swoją niepodległość pomimo złego uzbrojenia, które składało się z kos, pałek i fuzji. Wszelkie przeszkody nie zdołały powstrzymać zapału do powstania zbrojnego. Pomimo przeszkód jakie stawiały władze pruskie przekradali się ochotnicy z Fomorza by brać udział w walkach z ciemięzcą.

Apeluję do drh. by tak wytrwale i zgodnie jak nasi ojcowie bohaterowie z roku 1863 stali na straży naszej wolności, gdyż sprawy i niezgoda doprowadza całe narody do zguby.

Następnie złożyli sprawozdania ze swei działalności członkowie zarządu placówki.

Po dłuższej dyskusji nad sprawozdaniami, na wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej drh. **Feina** udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. Przystąpioo do wyboru nowego zarządu. Na prezesa wybrano drh. **Kalasa St.** zast. prezesa drh. **Feina** rekretarza drh. **Szczepańskiego** skarbnik drh. **Kesler F.**

Do nowowybranego zarządu przemówił w w serdecznych słowach Marszałek zachęcając ich do zgodnej i harmonijnej wspólnej pracy dla dobra naszej organizacji i Ojczyzny. Pow. ref. ośw. drh. **Lewandowski** wygłosił obszerny referat pt. **Sytuacja gospodarcza i rozwój spółdzielczy“**, który zebrani z wielkim zainteresowaniem wysłuchali.

W wolnych głosach przemawiali drh. **Baczewski, Kulas Kesler** i inni Na zakończenie zebrania odśpiewano „Rotę“

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 1. 2. 1938 r
Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Wołyi	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	62—66
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	52—58
Mięsiste tuczone starsze	44—50
Miernie odżywione	36—42
Krowyi	
Wytuczone pełnomięsiste	60—64
Tuczone mięsiste	50—56
Nietuczone dobrze odżywiane	42—48
Miernie odżywi-	24—30
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	72—80
Tuczone cielęta	62—70
Buchaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	58—60
Tuczone mięsiste	50—56
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	42—48
Miernie odżywiane	36—40
Jałowice:	
Tuczone mięsis.	52—58
Nietuczone dobrze odżywiane	44—50
Miernie odżywiane	36—42
Świnie:	
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	80—85
Maciory i późne kastraty	70—84

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 3. 2.	Poznań 3 2.
Żyto	22.50—22,75	21,00—21,25
Pszenica	27,25—27,50	26,50—27,00
Jęczmień brow.	20,25—20,75	19,90—20,40
Jęczmień jednolity	19,25—19,50	20,40—20,65
Owies	20,00 - 20,25	19,75—20,25
Rzepak zimowy	51,00—52,00	53,00—55,00
Rzepnik	55,00—57,00	—
Mak niebieski	78,00—82,00	78,00—82,00
Gorczyca	32,00—36,00	32,00—34,00
Siemie lniane	45,00—48,00	47,00—49,00
Peluszka	20,00—21,00	00,00—00,00
Wyka	00,00—00,00	23,00—25.00
Groch polny	22.00—24,00	23,00—25,00
Groch Viktoria	23,50—25,50	22,00—24,50
Groch Folgera	22,50—24,50	23,00—25,00
Łubin niebieski	12,57—13,25	—
Łubin żółty	13,75—14,25	—
Koniczyna szwdz.	—	—
Koniczyna czerw.	—	—
Koniczyna biała	—	—

Foki na krach u brzegów polskich.

Rybacy polscy zauważyli na wysokości Rozgartu u brzegów polskich cztery baraszkujące foki.

Pojawienie się fok w zatoce puckiej należy do rzadkich wypadków, to też widok ich wywołał wielką sensację. Fokom które na krach lodowych i lodzie podpłynęły na odległość zaledwie 100 mtr. od brzegu, przyglądały się tłumy ciekawych.

MARJAN BRONISŁAWSKI

59

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

— Jednak dobrze jest mieć kogoś życzliwego na świecie — kręciło mu się po głowie. — Szczególnie, jeżeli ten ktoś jest miljonerem i może tak w jednej chwili wetknąć w rękę człowiekowi pół setki tysięcy dolarów. Hm.. Nigdybym nie przypuszczał, że i między miljonerami znajdują się porządni ludzie. Nie, tylko ten Steele jest wyjątkiem wśród swojej sfery.

Przyszła mu na myśl matka Lubicza i Haneczka.

— To się dopiero babina ucieszy! — myślał dalej. — A ta dzierlatka, to chyba mnie ucałuje z radości, że wydobędę tego wisusa z paki. A ładna szelma i przylepna!

Tak rozmyślając, dojechał na miejsce i wysiadając z samochodu chciał dać kierowcy dwa dolary, gdy ten uśmiechnął się, odsunął rękę z datkiem:

— Starszy pan stanowczo zabronił mi przyjmować cokolwiek od pana, a równocześnie polecił mi przypilnować, by pan nie zapomniał tej paczki... Którą młody pan Steele przyniósł dla pana. Proszę ją zabrać.

Podał Soganowi paczkę, ukłonił się i odjechał.

— Hm... — mruknął Sogan, wchodząc do swego pokoju — Nie dosyć, że pożyczyli mi taką kupę pieniędzy, — jeszcze potrafili wetknąć mi jakiś podarunek.

W paczce było pięć pudełek najlepszych hawańskich cygar.

— Dobrze spędziłem dzisiejszy dzień — mówił policjant sam do siebie. — Zdobyłem pierwszorzędnego adwokata, mam pieniądze na kaucję i w dodatku mogę palić dłuższy czas takie cygara. Sogan, masz szczęście!

Stefan i Haneczka

Na drugi dzień rano Sogan wstał wcześniej niż zwykle i zamiast jak zwykle iść do pracy, zatelefonował do biura i poprosił o zwolnienie na dwa dni. Następnie porozumiał się telefonicznie z umówionym wczoraj adwokatem i umówił się z nim, że spotkają się przed południem w biurze sędziego w miasteczku, gdzie trzymano Stefana w więzieniu.

Po śniadaniu pojechał prosto do mieszkania Lubiczowej i zaraz na wstępie oznajmił uradowanej staruszce, iż sprawa Stefka jest na dobrej drodze.

— Obrońcę już mamy i to nie bylejakiego — rzekł z szerokim uśmiechem — a i kaucja się znalazła. Mam ją przy sobie. Spodziewam się, że dziś jeszcze wydobędziemy pani chłopca z poza krat więziennych. Adwokat już pisze podanie o zwolnienie go za kaucją, a skoro sędzia wczoraj powiedział, że zwolnienie jest możliwe, więc przypuszczam, że wszystko załatwi się bez trudności.

— Czemże się panu odwdzięczymy za tyle dobroci, panie Sogan? — mówiła Lubiczowa, do łez poruszona tak wymownemi dowodami życzliwości starego policjanta.

— Pan naprawdę jest bardzo, bardzo dobry — wtrąciła Haneczka, rozpromieniona myślą, że wkrótce ujrzy Stefana. — Czy pan pozwoli, żebym ja pojechała z panią Lubicz i z panem? Tak bym chciała być przy tem, jak go wypuszczą... Bo przecież wpadł w to nieszczęście głównie przez to, że razem z panem Wintersem chcieli mnie ratować z rąk Hardenów...

— Aha — zaśmiał się Sogan. — Panience spieszy się do swego chłopczyka! Nie bój się, dziecko, będziesz go miała, i to niedługo. A pamiętajcie, że macie mnie starego zaprosić na wesele! A skoro tak chcesz jechać z nami, nie widzę dlaczego nie mielibyśmy cię zabrać.

Lubiczowa przygarnęła Haneczkę do piersi.

— Jedź, jedź, moja córko. Wiem, że Stefek ucieszy się, gdy ciebie zobaczy.

Niedługo trwało wybieranie się pani Lubicz i Haneczki. W przeciągu pół godziny obydwie były gotowe do drogi. Podziemną koleją dostali się wszyscy troje do stacji tramwajów międzymiastowych i już przed jedenastą byli na miejscu.

— Wkrótce zjawi się tu nasz adwokat — rzekł Sogan, siadając w poczekalni sądowej. — Zanim pójdziemy z nim do sędziego, pewno będzie chciał widzieć się ze Stefanem. Obrońcę muszą dopuścić do uwięzionego.

Czekali kilkanaście minut, gdy przed gmach sądu zajechał samochód, z którego wysiadł zaangażowany przez Sogana obrońca. Wytrawny prawnik nie tracił wiele czasu na przywitanie i rozmowy. Z opowiadania Sogana miał już pojęcie o całej sprawie, więc tylko pobieżnie przesłuchał Haneczkę i zaraz poszedł do sędziego przedstawić się jako obrońca oskarżonego Stefana i uzyskać kartę wstępu do jego celi więziennej.

Cała ta formalność trwała zaledwie kilka minut. Sędzia bez trudności wystawił żądaną kartę i adwokat niezwłocznie udał się do biura szeryfa, skąd stamtąd iść do swego klienta.

Rozmowa ze Stefanem trwała znacznie dłużej, ale po jej ukończeniu obrońca wyszedł z rozjaśnioną twarzą, zapewniając Stefana, że tego jeszcze dnia znajdzie się na swobodzie, a na rozprawie sądowej musi być zupełnie uniewinniony.

Nie omylił się Sogan, biorąc tego właśnie adwokata. Był to bowiem człowiek wielkich wpływów w sferach sądowniczych, powszechnie szanowany i ceniony dla swej kolosalnej znajomości prawa karnego i świetnej wymowy, oraz logiki w swych wywodach przed przysięgłymi. Wiedziano o nim także, że nigdy nie podejmował się prowadzenia spraw zawodowych zbrodniarzy i nie starał się o zapewnienie bezkarności tym, którzy w rzeczywistości na karę zasłużyli.

Powróciwszy z więzienia powiatowego, obrońca niezwłocznie złożył podanie o zwolnienie Stefana Lubicza za kaucją i podanie to osobiście zaniósł do sędziego. Sędzia wezwał na naradę prokuratora i po upływie godziny wydał szeryfowi polecenie sprowadzenia Stefana do swego biura.

Gdy pomocnik szeryfa przyprowadził Stefana, sędzia wezwał adwokata i Sogana do biura i w ich obecności oznajmił Stefanowi, że zostaje zwolniony i będzie odpowiadał z wolnej stopy.

— Jakkolwiek dochodzenie przeciw panu nie jest jeszcze skończone — rzekł sędzia uroczyście — i oskarżenie ciąży na panu w całej pełni, sąd uwalnia pana z więzienia śledczego pod warunkiem, że stawi się pan na każde wezwanie, że nie opuści pan miejsca dotychczasowego zamieszkania i że nie będzie pan starał się wpłynąć na świadków, mających zeznawać w pańskiej sprawie. Czy przyrzeka pan zastosować się do tego?

— Przyrzekam — odpowiedział Stefan.

— Jako gwarancję, że dotrzyma pan przyrzeczenia, sąd przyjął kaucję w wysokości pięćdziesięciu tysięcy dolarów, które obecny tu pan Sogan złożył. Zaznaczam, że w razie niedotrzymania obietnicy z pańskiej strony, kaucja ta przepadnie i nie zostanie zwrócona.

— Nie mam zamiaru uciekać, panie sędzio, gdyż jestem niewinny, a rozprawy sądowej oczekuję z upragnieniem, bo jestem przekonany, że wyjdę z niej oczyszczony ze strasznego zarzutu, jaki padł na mnie.

— Rad będę, jeżeli wykaże pan swoją niewinność — odrzekł łagodnie sędzia.

— Panie szeryfie — dodał, zwracając się do pomocnika szeryfa — oto jest polecenie uwolnienia oskarżonego Stefana Lubicza. Rozkaz ten wchodzi w życie natychmiast.

Urzędnik odebrał papier z rąk sędziego i oznajmił Stefanowi, że jest wolny.

Sędzia skinął głową na znak, że mogą wyjść i wszyscy opuścili biuro.

— No — zawołał Sogan w poczekalni — wydobyliśmy cię, chłopcze, z opresji! A czy wiesz, kto czeka na ciebie?

Wiem, panie Sogan — odpowiedział Stefan, ściskając rękę policjanta. — Adwokat mówił mi, że przyjechała z panem matka i Haneczka, chciałem powiedzieć panna Burska...

(Ciąg dalszy w nast. numerze.)

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
4	luty	P.	Andrzeja	7.12	16,26
5	„	S.	Agaty	7,10	16,28
6	„	N.	5 po 3 Kr.	7,08	16,30

WĄBRZEŹNO

● **Wiadom. kościelne.** W niedzielę suma i nieszpory z Wystawieniem, po nieszporach zebranie Panien Różańcowych w kościele.

Z okazji 16 rocznicy koronacji Ojca św., wielkiego przyjaciela Polski urządza Akcja Katolicka w niedzielę 13 lutego po sumie Akademię u p. Kostrzewy, suma odbędzie się już o 9,30, dla przedstawicieli władz rządowych, samorządowych znajdują się krzesła przed wielkim ołtarzem. Wszystkich parafian prosimy jaknajserdeczniej ze względu na osobę dostojnego solenizanta brać udział w akademii i w nabożeństwie.

W przyszłym tygodniu odbędą się do czwartku włącznie tylko dwie Msze św. i to o 6,30 i o 7,30.

W niedzielę przyszłą wypadnie zebranie Ojców Róż. dla Akademii Papieskiej, po południu zebranie Tow. Ludowego w salce parafialnej.

● **Ślub** W dniu 25-go stycznia br odbył się w kościele parafialnym w Ostrowitem ślub p. **Wacława Betlejewskiego**, kupca z Wąbrzeźna, z p. **Apolonią Wojtewiczówną** z Ostrowitego. Ślubu udzielił ks. proboszcz Goebel, licznych gości przyjmowali z staropolską gościnnością rodzice Panny Młodej.

Szczęść Boże Młodej Parze!

Redakcja

● **Podziękowanie! Na dożywianie biednych dzieci miasta Wąbrzeźna ofiarował p. Szczuka przez skreślenie z rachunku zł 20,—, za co składamy serdeczne „Bóg zapłać".**

ZA KOMITET

H. Sigurska skarb. J. Nałęcz prez.

● **Podziękowanie! Na cele Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo ofiarowała p. N. N. 3.00 zł za co składa serdeczne „Bóg zapłać" Zarząd**

● **Doroczny Bal Królewski Bractwa Kurkowego** jak rokrocznie zgromadzi **jutro w sobotę** wszystkich amatorów zabawy harmonijnej, w miłym kole „stateczengo bractwa" uroczej „płci słabszej" i wesołej młodzieży, które zespolą swoje wysiłki, by wszystkim „bywalcom" uprzyjemnić przez kilka godzin szare życie.

● **Zięć z przeszkodami,** to bardzo wesoła komedia, którą sekcja teatralna przy TCL. odegra w środę, dnia 9 lutego br. na sali p. **Szymańskiego** podczas zabawy tanecznej. Impreza ta ma zasilić kasę TCL. Ze względu na doniosły cel nie powinno nikogo na zabawie zabraknąć. Wstęp za zaproszeniami.

Zarząd T. C. L.

● **Zebranie B. Uczest. Strajku Szkolnego.** W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu Hotelu pod Białym Orłem Zebranie Byłych Uczestników Strajku Szkolnego przy licznym udziale uczestników. Na zebraniu był obecny prezes Zarządu Głównego p. poseł Mazur z Grudziądza, który wygłosił półtoragodzinny płomienny referat.

Szczegółowe sprawozdanie umieścimy w następującym numerze naszego pisma.

● **Adresy nadawców na przesyłkach pocztowych.** Dyrekcje pocztowe dały zarządzenie, które ma na celu uniemożliwienie wysyłania paczek pocztowych przez osoby o nieznanym miejscu zamieszkania. Podawanie na listach zleceniowych, paczkach itp., jako adresu nadawcy, posterestante jest niedopuszczalne.

Podawanie dokładnego adresu leży również w interesie nadawcy, gdyż częstokroć w razie zwrotu paczki nie można go odszukać.

● **Rozszerzenie ulg kolejowych dla pracowników państwowych.** Wprowadzone zostały no we ulgi przejazdowe na P. K. P. dla pracowników państwowych. Obejmują one pracowników kontraktowych, którzy dotychczas nie korzystali ze zniżek przejazdowych na P. K. P. Bilety kolejowe według taryfy urzędniczej sprzedawane będą przez kasy także urzędnikom kontraktowym, o ile okres ich zatrudnienia przekracza 9 miesięcy. W tym celu władze przełożone wystawiać będą urzędnikom kontraktowym odpowiednie zaświadczenia.

● **Wywóz Bilonu przy podróżnych do Niemiec.** Zarządzeniem komisji dewizowej przy wyjazdach do Niemiec w sprawach handlowych z prawa nabycia wywozu niemieckich pieniędzy srebrnych do kwoty 30 RM. mogą korzystać tylko te osoby, które nabyły na koszty wyjazdu czeki Polskiego Instytutu Rozrachunkowego, a zatem nabycie i wywóz niemieckich pieniędzy srebrnych może nastąpić tylko dodatkowo przy wywozie czeków Polskiego Instytutu Rozrachunkowego. Przy wyjazdach do Niemiec w sprawach innych, niż handlowych, wywóz kwoty 30 RM., przysługuje osobom korzystającym z akredytywy Banku Polskiego, tylko o ile legitymują się osobnym paszportem zagranicznym.

● **Sprawa odroczenia terminu składania przez rolników zeznań o dochodzie.** Związek izb i organizacyj rolniczych zwrócił się do Ministra Skarbu z prośbą o przedłużenie terminu składania zeznań o dochodzie do dnia 1 kwietnia rb.. dla osób prowadzących rachunkowość. Z doniesień z terenu bwoeim wynika, iż na skutek późnego wydania norm bilansowych dla gospodarstw rolnych, prowadzących rachunkowość — biura rachunkowe i rolnicy nie zdążą przygotować zeznań o dochodzie 1 marca br. Opóźnienie ustalenia norm bilansowych nastąpiło na skutek wydania w roku ubiegłym nowego rozporządzenia wykonawczego o ordynacji podatkowej.

● **Walne zebranie Z.P.S. oraz Kasy Samopomocy U. S.** W sobotę dnia 29 stycznia 1938 r. odbyło się Walne zebranie Związku Pracowników Skarbowych oraz Kasy Samopomocy U. S.

Zebranie zagaił prezes kol. Markowski witając przybyłych, po czym przystąpiono do wyboru prezydium.

Na przewodniczącego zebrania powołano kol. Malanowskiego, na ławnika kol. Kowalczuka oraz na sekretarza walnego zebrania kol. Jaźwieckiego.

Następnie sekr. kol. Rybarczyk odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, po czym poszczególni członkowie Zarządu złożyli swe sprawozdania.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Wolnik omawiając całoroczną pracę Zarządu, podkreślił w końcowych słowach, iż ustępujący Zarząd nie szczędził trudu by doprowadzić Koło do jaknajlepszego rozwoju i wniósł o udzielenie absolutorium. Absolutorium ustępującemu Zarządowi udzielono przez aklamację.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli: prezes, kol. Markowski, wiceprezes, kol. Dziliński, skarbnik kol. Zieliński, sekretarz, kol. Wielkoszewski, zastępca sekretarza, kol. Rybarczyk, przewodniczący sekcji kulturalno-oświatowej kol. Szpakiewicz, przewodniczący sekcji sportowej kol. Wielkoszewski, Komisja Rewizyjna: przewodniczący kol. Konieczny, członkowie kol. Smielewski i Wojciechowski i zastępcy kol. Wolnik i Kowalczuk.

Kol. Prezes w kilku słowach dziękując za wybór, przyrzekł, iż tak jak do tej pory tak i nadal będzie się starał pracować dla dobra Koła prosząc kolegów o szczerą koleżeńską współpracę.

Po ożywionej dyskusji, w której uchwalono cały szereg wniosków zebranie zakończył Prezes Markowski, dziękując jeszcze raz kolegom za przybycie.

Po zebraniu odbył się w miłym nastroju skromny wieczorek skarbowców w hotelu p. Szymańskiego.

● **Dnia 1 lutego odbyła się zabawa karnawałowa Koła Przyjaciół Harcerstwa w Wąbrzeźnie.** Zarząd KPH. z prezesem p. Sędzią Żuralskim na czele dołożył wszelkich starań, aby goście bardzo się bawili i wynieśli z zabawy pełne zadowolenie; cel osiągnięto w zupełności!

Dobra organizacja zabawy, widoczne zajęcie się gośćmi przez Komitet sprawiło, że na zabawie było ogólne zadowolenie i humor. Miłe dla oka dekoracja i światła wywarły nastrój pełen beztroski. Śmiało można rzec, że zabawa ta była jedną z wyjątkowo udanych. Widać, że Zarząd KPH. skutecznym staraniem objął nie tylko młodzież harcerską ale i swych członków i sympatyków, dając im możność spędzenia kilku godzin w tak radosnej atmosferze.

● **„ZNACHOR"** — rewelacja tego sezonu czołowy film polskiej produkcji reżyserii **M. Waszyńskiego,** według powieści **T. Dołęgi Mostwicza.**

Film ten można z radością i czystym sumieniem jedynie chwalić. Jest on bowiem nie o klasę, lecz o kilka klas lepszy od wszystkich dotychczasowych filmów polskich.

„ZNACHOR" w zupełności na to zasługuje by być pewnego rodzaju etapem przełomowym w polskiej produkcji.

Patrząc na piękny ten i wielki obraz, ogarnia nas wewnętrzna duma, że i my mamy ludzi, którzy potrafią robić dzieła nie ustępujące w niczym zagranicznym. Jest to głowna zasługa reżysera i wykonawców ról tytułowych tj. **K. Jun. - Stępowski, Barszczewska, Zacharewicz, Węgrzyn, Ćwiklińska i in.**

Oni to doskonale rozumieją ducha kina i wymagania jakie dyktuje ekran polski, a wymagania te są bezlitosne.

Ekran bowiem obnaża wszystkie błędy jakie popełniono w atelier i w czasie montażu.

„ZNACHOR" jest ich zupełnie pozbawiony i udał się w całej pełni, dlatego winni go bezwzględnie wszyscy zobaczyć.

Premiera w piątek 4 bm w „SŁOŃCU".

STANISŁAWKI.

— **Z okazji Imienin Pana Prezydenta** odbyła się w naszej wiosce uroczysta Akademia, w skład której wchodziły okolicznościowe przemówienie p. nauczyciela **Budniewskiego** deklamacje śpiewy oraz przedstawienie i tańce dzieci szkolnych w narodowych strojach.

Następnie Rezerwiści odśpiewali okolicznościowe piosenki ludowe.

Nadmienić należy, że całość wypadła znakomicie, czego dowodem były liczne burze oklasków tłumnie przybyłej publiczności.

KSIĄŻKI.

— **Komitet Budowy Kaplicy.** W celu udogodnienia wiernym odprawiania nabożeństw zawiązał się Komitet Budowy Kaplicy w Książkach.

Na czele Komitetu stoją: ks. proboszcz **Aszyk** z Łopatek Wójt p. **Rząsa,** pp. **Kasyna, Pawlak i Sikora.** Komitet działalność swoją rozpocznie przez zbieranie składek na budowę, tak w gotówce jak i w materiale i zwróci się do społeczeństwa z apelem o składanie ofiar na ten cel.

KOWALEWO

— W Kowalewie odbyło się pierwsze zebranie dyskusyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego, na które przybyło około 70 osób. Przewodniczący p. Stankiewicz w wygłoszonym referacie omówił poszczególne punkty deklaracji płk. Adama Koca, nad którymi wywiązała się dłuższa dyskusja.

GOLUB.

— W Golubiu odbyło się zebranie dyskusyjne oddziału Obozu Zjednoczenia Narodowego okręgu toruńskiego OZN. pp.: **Betlejewski i Melerski.**

Referat wygłosił p. dr **Betlejewski,** podkreślając konieczność harmonijnego współdziałania kościoła, rodziny i szkoły, jako współczynników w wychowaniu młodzieży.

Myśl przewodnia referatu,a by na granitowym fundamencie etyki katolickiej wznieść wielki gmach nowej Polski, silnej duchowo i zdolnej do szerokiego rozwoju dziejowego, spotkała się z gorącym przyjęciem słuchaczy.

W Golubiu w obecności 147 osób odbyło się zebranie dyskusyjne miejscowego oddziału OZN., które zagaił burmistrz p. **Reiske,** witając przybyłych z Torunia członków prezydium Okręgu OZN. pp. dr Betlejewskiego i Melerskiego. Zgodnie z programem zebrania p. **dr. Betlejewski wygłosił** referat pt.: „**Odrodzenie moralne podstawą siły narodu".**

Następnie p. Melerski zaznajomił obecnych z postulatami gospodarczymi OZN., po czym przewodniczący, dając z historii Polski obraz skutków niezgody, wezwał uczestników zebrania, aby harmonijnie współdziałali nad rozwojem mocarstwowym Polski Niepodległej.

RUCH TOWARZYSTW.

UWAGA: **Rodzina Rezerwistów.** Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 6 bm. po nieszporach u p. Szymańskiego pod „Orłem".

ZARZĄD

— **Baczność Rzemiosło!!!** Miesięczne zebranie Tow. Rzemieślników Samodzielnych odbędzie się we wtorek dnia 8 lutego br. o godz. 20,00 w lokalu zebrań p. **Napierały.** Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne. **Zarząd**

— **Tow. Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P.** Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 6 lutego o godz. 14,00 w lokalu p. **Markuszewskiego. Zarząd**

— **Oddział Żeński Z. S. odbędzie swoje miesięczne zebranie w niedzielę, dnia 6-go bm. w Domu Pracy Społecznej o godz. 14.00. Przycie wszystkich członkiń konieczne.**

Zarząd

Z ostatniej chwili

Bandyta Górzyński przed Sądem

TORUŃ. Dziś rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Toruniu proces przeciwko 23-letniemu Tadeuszowi Górzyńskiemu, oskarżonemu o dokonanie kilku napadów rabunkowych w ub. r. na terenie powiatu toruńskiego. W czasie dokonywania rabunku Górzyński zabił rolnika Sonnenberga oraz ciężko zranił jego żonę. W innym wypadku zranił ciężko rolnika Ernsta Hapkego.

Na ławie oskarżonych azsiadła również wspólniczka oskarżonego J. Lesiowa, która brała udział w napadzie oraz dwie siostry oskarżonego, które przyjmowały skradzione rzeczy.

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano oskarżonych oraz kilku świadków. Oskarżony Górzyński, który w śledztwie przyznał się do zarzuconych mu czynów, obecnie wypiera się ich, składając winę na Lesiową. Oskarżona Lesiowa zeznaje skolei obciążająco dla Górzyńskiego.

Rozprawa, której przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego dr Krupka potrwa dwa dni. W dniu jutrzejszym będą przesłuchani dalsi świadkowie.

KONFERENCJA ANGIELSKO - FRANCUSKO - WŁOSKA

LONDYN. W związku z zatopieniem statku brytyjskiego "Endymion", z inicjatywy brytyjskiej została zwołana konferencja trzech mocarstw: W. Brytanii, Francji i Włoch — które na mocy układu w Nyon o zwalczaniu t. zw. korsarstwa powierzoną mają misję patrolowania morza Śródziemnego. Konferencja odbyła się pod przewodnictwem angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena, przy udziale ambasadora Francji Corbina i ambasadora Włoch Grandiego.

Powzięte przez konferencję te uchwały są jeszcze nieznane.

WŁOCHY ZAPRZECZAJĄ

RZYM. Włoskie koła miarodajne zaprzeczają wiadomości podanej przez ambasadę Hiszpanii czerwonej w Londynie, jakoby rząd włoski posyłał gen. Franco 4 kontrtorpedowce i 2 łodzie podwodne. Jednocześnie koła te zaprzeczają informacjom, według których statek angielski storpedowany miał być przez włoską łódź podwodną.

Jak oświadcza włoskie ministerstwo marynarki, wszystkie włoskie łodzie podwodne znajdują się w chwili obecnej na wodach włoskich.

Komunalna Kasa Oszczędności
powiatu wąbrzeskiego
WĄBRZEŹNO — RYNEK 17

Złożone w K. K. O. wkłady oszczędnościowe zasilają miejscowy Przemysł, Rolnictwo i Handel przez co usuwają BEZROBOCIE

Niniejszym podaję mojej Szanownej Klienteli do łaskawej wiadomości, że

M Ó J
ZAKŁAD FRYZJERSKI

znajduje się obecnie

przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego 26
obok p. Grzegorczyka

FR. ŚWITALSKI
salon fryzjerski dla pań i panów

Podziękowanie

Za wszelkie serdeczne słowa i objawy współczucia przy śmierci **naszego syna,** za każdą pomoc w strapieniu i za udział w ostatniej przysłudze przyjaciół, znajomych i nieznajomych, kolegów i profesorów Zmarłego oraz Dyrekcji gimnazjum składamy serdeczne

„Bóg zapłać“

dr Leszkowski i żona

Wąbrzeźno, w lutym 1938

Baczność! P. T. Pracodawcy!

mamy stale na składzie:

Formularze potrzebne dla każdego zakładu pracy

1) **Książeczka obrachunkowa** (według wzoru Ministra Pracy i Opieki Społecznej)
Cena egz. przy odbiorze 1— 50 egz. — 30 gr
51—100 egz. — 27 gr
101—200 egz. — 25 gr
ponad 201 egz. — 23 gr
2) **Księga do uwag Inspektora Pracy** (oprawna, karty numerowane) . . . . . 2,50 zł
3) **Lista płacy robotników*)** (ark. na 50 robotników) 10 gr
4) **Lista płacy pracowników umysłowych*)** (arkusz na 46 pracowników) . . . . . 10 gr
5) **Księga płacy robotników** (zeszyty, karty numerowane) . . . . . 1,50 zł
6) **Wykaz płacy pracowników umysłowych** (zeszyty, karty numerowane) . . . . . 1,50 zł
7) **Księga imienna robotników** (zeszyty, stronice numerowane)
cena zeszytu o 200 stronicach — 3,50 zł
120 stronicach — 3,— zł
60 stronicach — 2,— zł
40 stronicach — 1,20 zł
20 stronicach — 1,— zł
8) **Księga robotników młodocianych** (zeszyty, karty numerowane) . . . . . 1,50 zł
9) **Regulamin pracy** do naklejania na tekturze . . 1,— zł
9a) **Regulamin pracy** (naklejony na tekturze) . . . 1,50 zł
10) **Tabela kar** (przekroczenia i kary) . . . . . 0,30 zł
11) **Księga kar pieniężnych nakładanych na robotników** (silna oprawa, karty numerowane) . . . . . 2,50 zł
12) **Obwieszczenie dla zakładów zatrudniających do 20 pracowników** (naklejone na tekturze) . . . . . 1,— zł
12a) **Obwieszczenie — Odpis** . . . . . 0,15 zł

*) Listy płacy robotników i pracowników umysłowych mogą być oprawione w księgi o życzonej objętości.

Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno Mickiewicza 1

Trudno dać sobie radę

bez pomocy szczęśliwego losu, który pozwoli zdobyć jedną z wielu wygranych. Wykorzystajcie nowe, lepsze szanse, 41 Lot., nabywając los 1 klasy w szczęśliwej kolekturze

A. WOLAŃSKA

WARSZAWA, CENTRALA, NOWY ŚWIAT 19.

Ciągnienie rozpoczyna się 17 lutego

Zamówienia zamiejscowe wysyłamy odwrotnie
Konto P. K. O. 7192.

Baczność!
Na roli przy ładowni sieję truciznę **Gorlicki**
Stacja Mlewiec

Pompa
22 mtr. kompletna w dobrym stanie i kocioł 250 litrowy na sprzedaż
Zarębski Stefan
Chełmińska Szosa

Dom
oraz 4 morgi roli w Wąbrzeźnie wydzierżawi ewentualnie sprzeda
A. Kuźmiński
Wronie, p-ta Wąbrzeźno

Ogłoszenia umieszczane **w Głosie Pomorza** przynoszą **pożądany skutek!**

Wielka wysprzedaż inwenturowa po-sezonowa

od 18 stycznia do 18 lutego 1938

Po inwenturze wysegregowałem wielki zapas towarów, których cenę zredukowałem do **50%**.
Poza tym wysprzedaję w celu zmniejszenia mojego zapasu zimowego — — — tak długo jak zapas starczy
Konfekcję damską i męską z 25% rabatu

Trykotaże zimowe z **15-20%** rabatu —
Towary zimowe dziane, pulowery, kamizelki — z **15-20%** rabatu
Wełny do dziania i robótek ręcznych **10%** rabatu

Na wszystkie inne towary udzielam w tym czasie:
przy zakupach w równowartości zł **5,- 15%** rabatu.
Przędza (garn) do maszyny i do dziania — netto.

— — **Niech nikt nie zaniedba rzadkiej okazji do zaopatrzenia się po korzystnych cenach!** — —

BRUNO SCHAEFER WĄBRZEŹNO

ul. Hallera 8 :: Tel. 101

Kino dźwiękowe „SŁOŃCE“

Premiera w piątek, dnia 4 o godz. 5 i 8,30 w sobotę, dnia 5 o godz. 5 i 8,30 w niedzielę, dnia 6 o godz. 5 i 8,30 o godz. 2 po poł. dla dzieci i młodzieży

Znachor

Czołowe arcydzieło polskiej produkcji. Film opiewający tragiczne dzieje lekarza, który straciwszy pamięć, został zepchnięty na dno upadku i poniżenia

Z powodu ogromnych kosztów sprowadzenia filmu ceny miejsc na seanse **o godz. 8,30** nieco podwyższone i tak: **parter 0,75 zł — balkon 1,00 zł — loża 1,50 zł** — na seanse popoł. ceny normalne, z tego względu uprasza się o przybycie na wcześniejsze seanse

Passe partout i wolne wstępy na ten film nieważne

Następny program **CZAR CYGANERII** J. Kiepura M. Eggerth razem

---

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł
z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom.“ wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.